

2460 „Dziennik Wileński” 14
 codziennie 30
 Императорск. Академія Наукъ
 Петербургъ
 Вас. О. Унив. Набережная,
 д. № 3 кв. 5.
 jego mies. lub
 Nekrologi za je- kop.,
 jego miejsce — po tresc. kop.,
 przed treścią 50 kop.

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscowych
 Rocznie 4 ro. Rocznie 6 ro
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

DZIENNIK WILEŃSKI

POŁITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gi kwartał roku bież.

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA, NOWO-SENATORSKA № 1,
 po gruntownej przebudowie otwarty został. 20-548-16
 ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. WINDA. CENY od Rb. 1.25.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.
 Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godz. 10 wieczorem. 546-43

Kartofle nasienne „Iwaszkowce”
Kukurydzą dla gorzelnii sprzedaje
 Dr. Z. Januszewski Kijów, Fundu-
 klejewska 30.
 12-689-12

Od Administracji.

Szan. prenumeratorów „Pieśni
 Królewskiej”, zamieszkałych w
 Wilnie, uprzejmie prosimy o zgło-
 szenie się do Administracji „Dziennika”
 w celu odbioru nadesłanych
 egzemplarzy.
 Prenumeratorom zamiejscowym
 „Pieśni Królewskiej” wysłana
 będzie pocztą za zaliczeniem na ko-
 szta przesyłki. 3-744-1

Wyszedł z druku № 13-ty
 „Zorzy Wileńskiej”.

Pierwszy krok.

Petersburg, 27 marca 1907 r.
 „Ominęliśmy pierwszą skałę pod-
 wodną”, jak powiedział jeden z na-
 szych posłów po wyjściu z posie-
 dzenia wtorkowego.
 I prawda. Pierwsza, bezwarun-
 kowa przyczyna rozwiązania Izby,
 pierwszy groźny w następstwach
 nie tylko dla obecnego parlamentu,
 ale i dla całego prawdziwie wolno-
 ściowego ruchu konflikt został uni-
 knięty — posłowie bowiem ogromną
 większością uchwalili odesłanie bu-
 dżetu do komisji.
 A więc niedorzeczne i wszelkich
 parlamentarnych pierwiastków po-
 zbawione odrzucenie budżetu a li-
 mine — jak tego chciała skrajna
 lewica — zostało uchylone przez
 wszystkie umiarkowańsze żywioły i
 w łobzie ich przez trudników, so-
 cjalistów-Indowców i pewną część
 socjalistów-rewolucyjnych i nawet
 przez... prawicę. Mówię n a w e t,
 bo pewno tacy panowie Kruzewany
 i Puryszkiewiczze z chęcią głoso-
 waliby przeciwko budżetowi, gdyby
 mieli szanse tym sposobem obalić
 Izbę i gdyby pewna przyzwyczajona
 parlamentarna nie powstrzymała
 tych rzekomych obrońców porządku
 państwowego od zbyt jawnie rewolu-
 cyjnego kroku.
 Pozostali w mniejszości panowie
 Aleksiejsy i Ceretellowie et consortes,
 cała ta, nieliczna, dzięki Bogu,
 kupka krzykaczy i opozycjonistów
 grand méme, dla których sam fakt
 oporu i rewolucjonizowania stał się
 jedynym celem i w tem oddawna
 pogrzebali to, ku czemu w zasadzie
 mają zmierzać, t. j. zreformowanie
 istotnie obecnego ustroju społeczeń-
 stwa.
 Uchwała odesłania budżetu do
 komisji, powitana oklaskami, była
 poprzedzona przez mowę ministra
 Kokowcewa, który odpowiadał.
 Nie będę się rozwodził nad tą
 mową i jej wartością, gdyż czynił
 to na innym miejscu sprawodawca
 nasz z posiedzeń. Ale muszę
 zaznaczyć, że w części wpłynęła
 ona bezwarunkowo na osłabienie
 skrajnej opozycji.

Wśród tej ostatniej przytem
 świecił nieobecnością t. z. „leader” —
 Aleksiejski. A jemu właśnie (i Kut-
 lerowi) minister odpowiadał i nale-
 ży przyznać, odpowiadał nieźle.
 Więc budżet odesłany i zajmą
 się nim rzeczowo, fachowo i szcze-
 gółowo w komisji. Nie wcześniej
 jak za jakiś miesiąc będzie można
 cokolwiek pozytywnego o rezulta-
 tach prac budżetowych powiedzieć,
 bo nie wcześniej zresztą i sami
 członkowie komisji będą mogli zdać
 sobie dokładnie sprawę i usystema-
 tyzować ten ogrom materiału, jaki
 preliminarz na rok bieżący przed-
 stawia.

Ala pierwsze wyminięcie jednej
 skały podwodnej to jeszcze nie wszy-
 stko! To dopiero początek lawiro-
 wania, początek pracy usilnej i cią-
 głej, co do której dziś nie można
 wcale powiedzieć, żeby była uwień-
 czona skutkiem pomyślnym, bo na-
 wet w razie zniknięcia przeszkód,
 które dziś już widzimy — na ostat-
 ku możemy natrafić na podłożone
 umyślnie miny!

Budżet odesłany do komisji nie
 jest jeszcze przyjętym.
 Stosunki polityczne układają się
 w dodatku tak, że teraz nie można
 nic powiedzieć o tem, kto i w jakich
 warunkach może być za, a kto prze-
 ciwko zaakceptowaniu preliminarza.
 Rząd, jak to wspominałem w
 jednym z poprzednich artykułów,
 ostatecznie może się bez budżetu
 parlamentarnego obejść, ale go, bądź
 co bądź, potrzebuje. Tem więcej go
 będzie potrzebował, tem poważniej-
 szym będzie placet Izby, im kultu-
 ralniej tu Izba będzie się brała do
 rzeczy — im więcej wzbudzi zaufania
 w narodzie (pożyczka wewnętrzna)
 i za granicą (kredyty cudzoziemski).

To też, pomimo tysięcy trud-
 ności i skrępowań, stawianych przez
 biurokrację, prawa zasadnicze, etc...
 Izbie poselskiej, po mimo nadzwycz-
 ajaz skromnych granic kompetencji
 ostatniej, budżet w rękach umiejęt-
 nych i zdolnych posłów może się
 stać orężem poważnym, orężem, któ-
 ry może ugodzić w najczulszą stru-
 nę rządu.
 Mając w rękę oręż, można nie-
 tylko obronić się, ale odebrać nie-
 jedno z tego, co słusznie się należy.
 Izba więc jest w możności wytargowa-
 nia niejednej rzeczy, osiągnięcia
 wielu swobód konstytucyjnych, jeśli
 właśnie potrafi odpowiednio wyzyskać
 sytuację.

Do tego potrzeba jednak ludzi
 zdolnych i silnie władających przed-
 miotem. Tu nieodzowna jest pewność
 swego zdania, znajomość fachowa
 rzeczy i odporność na silne i zręcz-
 ne nieraz sztuki ministerjalne.
 Takich ludzi powinna postawić
 komisja budżetowa na czele pracy,
 a z nich wybrać najzdolniejszego
 do referowania całej sprawy.

W całej sprawie budżetowej na-
 der ważnym dla nas jest zachowanie
 i stanowisko Kół Polskich. Wszakże
 dotychczasowe postępowanie naszej
 grupy, takt ich i co najważniejsza
 dobrze zorganizowana wspólna i so-
 lidarna praca, gwarantują nam w
 zupełności stanowisko, nie tylko po-
 prawne (o czem nikt wątpić nie
 może), ale i najlepsze z tego, co w
 danej chwili i przy danych warun-
 kach będzie można osiągnąć.

Niema teraz wśród naszych po-
 słów dążności odsrodkowych i soli-
 darność nikomu nie ciąży; owszem,
 nawet ci, którzy stosunkowo więcej
 skłonni byli do odseparowywania
 się, coraz bardziej ugruntuwują w
 sobie przeświadczenie o korzyściach
 solidarności. Żywiły zaś poza Izbo-
 we, które odegrały w roku zeszłym
 tak poważną rolę, a w tym roku pró-
 bowały rozbić naszych posłów, te
 żywiły zostały wysunięte zupełnie
 po za nawias!

Tak więc z tej strony nie nie
 grozi naszym sprawom przy rozpra-
 wach budżetowych.
 Ponieważ nadto najzdolniejszy
 finansista i najlepiej znający daną
 kwestję jest właśnie u nas — przeto
 tem spokojniejsi możemy być pod
 każdym względem.

A tymczasem, odesłanie budżetu
 do komisji musiało zrobić wrażenie
 uspokajające i osłabiło bezwarunko-
 wo działanie prawicy na rozwiązanie
 Izby.

Groza rozpuszczenia, znów, zdaje
 się oddaliła się nieco.
 W. Dworzaczek.

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 28 mar. (10 kwiet.) 1907 r.
 Na wychodnym z domu spotka-
 łem jednego z naszych posłów, któ-
 ry tylko co widział się z kims „do-
 brze poinformowanym” i dowiedział
 się, że rozpuszczenie Izby jest po-
 stanowionem.
 — Dlaczego? przecież wczoraj-
 sze głosowanie...
 — Właśnie to głosowanie po-
 dobno miało już zrobić Izbę niepo-
 trzebną. Ogromna przewaga głosów
 za odesłaniem budżetu do komisji i
 garstka tylko — przeciwko, dowiodły
 wobec Europy, że budżet jest
 dobry, że stan gospodarstwa dosko-
 nały, skoro nawet tak opozycyjny
 parlament nie odrzuca preliminarza.
 Rząd otrzymał kwit...
 — Przepraszam, odesłanie do ko-
 misji, to bynajmniej nie kwit, to za-
 ledwie pozwolenie na staranie się o
 kwit, który będzie dany, lub nie,
 zależnie od zbadania sprawy bliżej.

Przypuszczam, że wiadomość „do-
 brze poinformowanego” mieszkanka
 Petersburga jest jedną z tych, co to
 mają świadczyć o ustosunkowaniu
 danego pana w wyższych sferach i
 o jego roli politycznej. Chciał nią
 przed postem się popisać, ale wybrał
 czas najmniej odpowiedni, bo teraz,
 dziś, po poprawnem, bądź co bądź
 zachowaniu się Izby, najmniej mo-
 żna się spodziewać jakiegokolwiek
 coup d'état.

W tym duchu odzywali się wszy-
 scy prawie posłowie i dziennikarze,
 których dziś widziałem.
 Środa — posiedzenia niema, pra-
 cują tylko misje.
 Między innymi, komisje rugów,
 a w jednej z nich dziś debatowano
 nad wyborami w Wilnie.
 Pan Michał Węslawski spać nie
 daje „pokrzywdzonemu” p. Gruzen-
 bergowi, który wedle wszelkich praw
 kadeckiej i wolnościowej sprawiedli-
 wości powinien być postem z
 Wilna. Polacy w każdym razie po-
 winni zrobić choćby tę... grze-
 czność i nie walczyć z p. Gruzen-
 bergiem, który podwójnie miał pierw-
 szzeństwo przed naszym postem: jako
 Żyd i jako kadet.

Teraz dopiero w komisji jest
 sprawa i dziś wzywano prezesa Ko-

ła polskiego kresowego do dania oso-
 bitych wyjaśnień i opowiedzenia
 przebiegu sprawy wyborów. To zdanie
 sprawy wogóle dobrze usposobiło
 komisję, gdzie tylko jeden z człon-
 ków kadet i drugi trudownik, stale
 jakoś wynajdują trudności.

Ostatecznie zdecydowano zażądać
 całego dossier sprawy wyborczej, o-
 raz planu Wilna, aby zbadać, czy
 rzeczywiście kwestjonowany cyrkul
 VIII należy do miasta, czy też jest
 (jak to skargi głoszą) sztucznie włą-
 czony dla sztucznego powiększenia
 ilości polskich głosów.

Nie ulega atoli wą-
 tpliwości, że wybory za-
 twierdzone będą, że mu-
 szą być zatwierdzone, pomimo, że tu
 może się wysilić cała złość i cała
 energia pokrzywdzonego „Wilnianina”,
 p. Gruzenberga i jego przyja-
 ciół.

Pod kwestją są wybory gro-
 dzieńskie. Ale stamtąd masami
 napływają domaganie się włościan,
 aby wyborów nie kasowano, bo one
 odbyły się tak właśnie, jak włościan-
 nie chcieli. Pomimo to, obrońcy wło-
 ścian nie chcą zwracać uwagi na te
 żądania, ponieważ w Grodzie tak-
 że Żydzi zostali pokrzywdzeni. Z
 początku, pod żadnym pozorem nie
 zgadzali się na żadnego Polaka, cho-
 ciaż ofiarowywano im, Żydom, dwa
 mandaty. Teraz skoro widzą, że stru-
 nę przeciągnęli i pękła — radziby
 byli i jednego mieć posła stąd, więc
 walczą do ostateczności, żeby
 wybory skasować.

Jakiegokolwiek będą rezultaty, nie-
 zależnie najczęściej zresztą od nas,
 możemy ze sprawy grodzieńskiej i
 wileńskiej wyciągnąć jeden tylko
 wniosek, a mianowicie, o ile i jak
 bardzo ludzą się ci, którzy sądzą,
 że my, na Litwie i Rusi, wobec
 różnorodnych żywiołów, możemy
 znaleźć jakieś styczne punkty! Po-
 szczególne wypadki i taki układ sto-
 sunków jak np. w gubernji miń-
 skiej, należą do wyjątkowych i za
 przykład ani wzór służyć nie mogą.
 Vir.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w piątek, dnia 30
 marca (12 kwietnia) Kwiryna M. i Anieli —
 według nowego stylu Wiktora Męcz. i
 Damjana.
 Jutro: Balbiny P. — według nowego
 stylu Hermenegilda Kr. M.

— Sprawa saperów. Dnia 27 b. m.
 sąd wojenny w lokalu 3-go bataljo-
 nu saperów zakończył po 6-ciodnio-
 wych rozprawach rozpoznawanie sprawy
 szeregowców drugiej brygady
 saperów. Akt oskarżenia zarzuca
 oskarżonym, że dnia 10 (23) lipca
 1906 r. zrana w obozie postawili
 swojej zwierzchności żądania, aby
 ich lepiej karmiono (częścięj dawano
 „łapsze” — makarony), zwiększono
 pensję, dawano coroczne urlopy z
 prawem bezpłatnego przejazdu kole-
 ją i uwolniono od salutowania oficje-
 rom z innych pułków. Żądania zo-
 stały poparte groźbą zaprzestania
 wszelkich zajęć. Akt oskarżenia
 zarzuca, że ci, co postawili te żąda-
 nia groźbami i gwałtem zmusili in-
 nych szeregowców tej samej bryga-
 dy przyłączyć się do nich, a nastę-
 pnie na wezwanie porucznika Fiszera
 do rozejścia się odpowiedzieli,
 grożąc biciem i śmiercią i nikomu
 nie pozwolili spełnić tego rozkazu.
 Tym saperów, w obecności wszyst-
 kich oficerów z 4 i 20 bataljonu sa-
 perów wzywał innych szeregowców
 z tych samych bataljonów saperów
 do przyłączenia się do buntu, a kie-
 dy dowódca bataljonu, pułkownik
 Pazuchin, zakazał szeregowcom swe-

go bataljonu przyjmować udział w
 tworzącym się pochodzie, to szere-
 gowcy z obelgami, skierowanemi
 względem swojej zwierzchności,
 wtargnęli na miejsce, zajmowane
 przez namioty 20 bataljonu saperów
 i zaczęli wyciągać z namiotów swo-
 ich kolegów, a oficerom krzyczeli:
 „wynoście się! wy nam przeszkadza-
 cie!” Potem znowu powrócili do 4
 bataljonu i siłą i gwałtem zmuszali
 tych, co pozostali w namiotach, do
 połączenia się z nimi.

Sąd przesłuchał około setki świad-
 ków, w tej liczbie przeszło 40 oficje-
 rów i 27 marca st. st. o godz 8 ipół
 zrana sędziowie udali się na naradę,
 a godz. 8 w. ogłosili wyrok: 7 ska-
 zano na śmierć, 8 do robót
 ciężkich na 12 lat, 8 do robót cięż-
 kich na 10 lat, 1 do bataljonów po-
 prawczych na 4 lata, 3 — na 3/2, 2 —
 na 3, 39 do więzienia, zarządu cy-
 wilnego na 1 rok i 4 miesiące,
 7 uniewinniono. Wyrok został
 złożony do zatwierdzenia głównodo-
 wodzącego wojskami.

Większość sądzonych pozbawiona
 była fachowej obrony prawnej, bo
 rozkazem pułkowym wzywano oficje-
 rów do zaimprovizowania obrony z
 powodu braku obrońców, o czem już
 pisaliśmy.

— (S. O.) Odczyt środowy d-ra
 Wojnicza „O bakterjologii” wzbudził
 ogromne zainteresowanie słuchaczy.
 Brak miejsca nie pozwala nam na szcze-
 gółowe sprawozdanie, zaznaczymy
 tylko, że ciekawy ten przedmiot
 traktowany był przez Sz. prelegenta
 z całą znajomością rzeczy. Od-
 czyt był uzupełniony pokazami ana-
 lizy chemicznej. Następnym odczyt
 d-ra Wojnicza odbędzie się w Lutni
 d. 4 (17) kwietnia o godz. 8 wiecz.

— Dar ks. Frackiewiczza. Ministe-
 rjum spraw wewnętrznych zawiado-
 miło wileńskiego gubernatora, że na
 skutek podania kolegium katolickie-
 go, zostało otrzymane pozwolenie,
 zatwierdzone przez cesarza, na przy-
 jęcie przez kościół Ostrobramski
 dwóch domów, ofiarowanych przez
 kanonika Frackiewiczza. Ile to
 trzeba przejść instancji, ile wymaga
 kłopotu rzecz na pozór tak prosta
 pod względem prawnym, jak ofiaro-
 wanie nieruchomości, położonej w
 Wilnie, jednemu z kościołów kato-
 lickich.

— Repertuar Teatru Polskiego od
 d. 1 (14 kwietnia) do d. 8 (21) włą-
 cznie jest następujący: W niedzielę
 o godz. 2 popoł. „Eros i Psyche” —
 wieczorem poraz pierwszy, „Pan Jo-
 wialski”, kom. w 5 akt. A. hr. Fre-
 dry. W poniedziałek „Dramat Kaliny”,
 sztuka w 3 akt. L. Kaweckiego.

We wtorek, na benefis p. Wiślań-
 skiego, poraz pierwszy „Sobótka”
 sztuka w 4 akt. H. Sudermana.
 W środę „Dziady” W czwartek
 „Zmartwychwstanie” Tołstoja. W pią-
 tek „Sobótka”. W sobotę poraz pierw-
 szy „Syn nienaturalny”, farsa w 3
 akt. Grenet Dancourt'a. W niedzielę
 o godz. 2 popoł. „Obrona Częstochowy” —
 wieczorem „Sherlock Holmes”,
 sztuka w 4 akt. z Conan Doyle'a.

— Z parafji św. Mikołaja. (M. P.)
 Z powodu protestu podanego. J. E.
 ks. Biskupowi przez rzekomo wszyst-
 kich parafjan kościoła św. Mikołaja
 przeciw usunięciu ks. Wiskonta z
 probostwa w tym kościele i miano-
 wania na jego miejsce ks. Kuchty,
 który już uprzednio pełnił tam ob-
 wiązek proboszcza w ciągu 5 lat,
 prozreni jesteśmy przez liczne Li-
 twinki o zaznaczenie, że wspomnia-
 ny protest podpisał tylko 4 Litwin-
 ki w imieniu wszystkich parafjan.
 Ogromna większość parafjan jest prze-
 ciwnie bardzo zadowolona z tego, że
 proboszczem mianowany znowu zo-
 stał kapłan, miłujący zgodę, o czem

świadczy wymownie złożony mu adres, podpisany przez 1654 Litwinów i Litwinek. Dowodzi to najlepiej, że owe 4 Litwinki nie miały prawa przemawiać w imieniu całej parafii.

Proszą nas również o zaznaczenie, iż główną przyczyną całego tego „incydentu” jest niejaka p. Aniela Pietkun, delegatka w Komitecie Związku Służących Litwinek. Ona to ku rozczarowaniu swoich towarzyszek, które z całym zaufaniem wybrały ją za rzeczniczkę swych interesów i dążeń, szerzy wśród nich polakofobię i nienawiść do ks. Kuchty, który dąży do zgody i miłości z przyjaznym Litwinom narodem polskim.

Wobec takiego zachowania się swej gorliwej delegatki wśród zrzeszonych Litwinek panuje głębokie oburzenie i mocne postanowienie pozbawienia jej tego nazbyt poważnego a zarazem zaszczytnego stanowiska, jaki przedstawia z siebie urząd delegatki.

Porządku w szpitalach wojennych. Głównodowodzący wojskami wileńskiego okręgu w rozkazie wojskowym ogłasza o bardzo złym stanie pod względem porządku w ryskim szpitalu wojskowym. Zarządzający wojskami stwierdza brak w szpitalu wentylacji, niedostateczne opalanie, brud, fetor, brudne utrzymanie pościeli i bielizny, brak łaźni. Wnien tak mało, że chorzy całymi tygodniami czekają na wannę, a tymczasem naczelnik szpitala gen. Bokszański w urzędowym przy szpitalu zakładzie wodoleczniczym pozwala na przyjmowanie przychodzących chorych za opłatą. W rozkazie głównodowodzącego wskazuje się również na brak kontroli nad produktami spożywczymi, na złe i niedostateczne odżywianie chorych.

O pozwoleniu przewożenia mleka w pociągach pocztowych i osobowych. Na niektórych stacjach, wysyłających mleko za biletami (cytujemy drukowany cyrkularz naczelnika kolei żelaznych Rejsera, podpisany również przez naczelnika służby handlowej Zonna i referenta biura handlowego W. Kienskiego) wychodzą nieporozumienia z powodu pytania, czy dopuszcza się przewóz takiego mleka w pociągach pocztowych, przytem stacje nieprawidłowo opierając się na art. 9 krótkich wskazówek dla kierowania się w rozkładzie pociągów, nie przyjmują mleka na przewóz za biletami w pociągach pocztowych i tem wywołują narzekania i skargi.

Wyjaśniam zatem, że § 9 wymienionych krótkich wskazówek ma na widoku tylko przewóz mleka za frachtem, ale co do przewozu mleka za biletami to są na to dokładne wskazówki w regulaminach № 55 i 115 1896 r. (podług Zbioru Handlowego № 245 i 246), zgodnie z którymi przypisują dopuszczać przewóz takiego mleka w pociągach pocztowych i osobowych, wyjąwszy pociągów pospiesznych № 1 i 2, podług życzenia i wskazówek wysyłających, przytem o każdym wypadku trudności, robionych z tego powodu, należy donosić do Służby Handlowej.

Telegramy prawdziwych Rosjan. Na zebraniu rosyjskiego Związku kresowego wysłano 3 telegramy do

Petersburga w imieniu zgromadzonych.

W telegramie do Stołypina witają premiera jako „niezłomnego, mężnego, rosyjskiego działacza państwowego” i komunikują, że „wprowadzenie tu samorządu możliwego jest tylko przy zabezpieczeniu praw rosyjskiej i litewskiej ludności.”

W telegramie do prezesa Dumy protestują przeciwko przemawianiu Polaków z „Priwiślanja” w imieniu „Północno-Zachodnich gubernji” i „pozbawieni możliwości przedstawić ten protest Dumie z powodu zupełnego braku Rosjan w liczbie posłów z gub. wileńskiej”, zwracają się do przewodniczącego Dumy z prośbą odczytania tego protestu w Dumie.

Trzeci telegram jest zaadresowany do p. Sazonowicza, „profesora” warszawskiego uniwersytetu, wybranego z gub. mohylewskiej, przedstawiciela prawdziwych Rosjan. Telegram do Stołypina został już ogłoszony drukiem w ostatnim (z dn. 28 marca st. st.) numerze urzędowego „Prawit. Wiestn.”

Ostrzeżenie przed amerykańskim sposobem zapisywania do jakiegoś klubu. Niejaki p. Stupel „student” naszedł niedawno p. Kossowskiego w jego sklepie obuwia, przy ul. Zamkowej i wbrew woli p. Kossowskiego zapisał go na członka jakiegoś nowego klubu przy ul. Trockiej i zоставił kwit z opłatą na wkładki członkowskiej. P. Kossowski protestował przeciwko wpisywaniu go na członka, wkładki nie zapłacił, kwitu przyjąć nie chciał i nie znając adresu owego klubu, do którego gwałtem wciągają członków, zostawił w administracji naszego „Dziennika” kwit i ogłasza, iż kwit jest do zwrotu. P. Stupel twierdził przed p. Kossowskim, że członkiem tego klubu jest hr. Tyszkiewicz, prawdopodobnie nazwiska Polaków, którzy są jakoby członkami tego klubu, są rozgłaszane na przynętę, aby w ten sposób ściągnąć nowych członków. P. Kossowski ostrzega ogół polski w Wilnie przed tym manewrem.

Stowarzyszenie lokatorów. Dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczorem na ul. Żelaznej w domu № 4 odbyło się posiedzenie członków czasowego biura organizacyjnego stowarzyszenia lokatorów i wynajmujących magazyny, na którym rozpatrywano kwestję co do środków biura; postanowiono poza ogólnymi zebraniem, do chwili zatwierdzenia statutu przez administrację miejscową żadnych opłat od nikogo na koszt biura nie pobierać i takową decyzję podać do wiadomości publicznej.

Z okręgu naukowego. Kurator okręgu wileńskiego otrzymał okólnik z ministerjum, który głosi, że obecność osób postronnych i korespondentów gazet na zebraniach rodziców uczniów szkół średnich nie powinna być dopuszczona.

Z kolei żelaznych. Koleje Północno Zachodnie d. 21 b. m. złożyły z siebie odpowiedzialność za terminową dostawę ładunków, przybywających na stacje Warszawsko-Petersburskiej drogi, które muszą być wyładowane na koszt kolei.

Rewizja druków. Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło guber-

natorom przedsięwziąć wszelkie zażądane od nich środki dla zapobieżenia przedostawaniu się literatury nielegalnej do wsi. Z tego powodu, na mocy rozporządzeń gubernatorów na stacjach kolejowych i w kantonach pocztowych ma być zaprowadzona skrupulatna kontrola wszelkich druków.

— Rewizja. Nocy onegdajszej policja dokonała w Wilnie licznych rewizji.

— Koło prawników polskich w Petersburgu. W sobotę zawiązało się w Petersburgu Koło prawników polskich do obrony spraw politycznych, napływających do senatu i głównego sądu wojennego z Królestwa, Litwy i Rusi.

— Sprawa o zniesławienie. Dn. 18 kwietnia st. st. w wileńskim sądzie okręgowym rozpoznawana będzie sprawa red. „Siew. Zap.-Gołosa”, p. Schatta, oskarżonego przez p. Stankiewicza o zniesławienie ono (z art. 1039).

— Z sądu. Dn. 28 marca sąd okręgowy wileński sądził z udziałem sędziów przysięgłych sprawę Aleksandra Odincowa za przybranie na zasadzie fałszywych dokumentów cudzego nazwiska. Ponieważ dokumenta były nabyte od osób postronnych za 25 rb, Odincow został uniewinniony.

— O kontrabandzie. Dn. 2(15) kwietnia w wileńskim sądzie okręgowym rozpoznawana będzie sprawa Borysa Segala i Ieka i Berba Goldenbergów, oskarżonych o kontrabandę.

— Krach w Smorgoniach. Na ostatnich bankructwach garbarń w Smorgoniach, kantor bankierski Bunimowicza w Wilnie stracił 65.000 rubli, głównie na garbarń Brudnego, który uciekł.

— Powrót. Wczoraj powrócił z podróży do Petersburga p. gubernator wileński.

— Miły gość. Bawi w Wilnie obecnie A. Likman, były brandmajster straży ogniowej miejskiej, znany ze smutnej pamięci wypadków październikowych w r. 1905. Likman obecnie zajmuje posadę pomocnika naczelnika więzienia w jednej ze stolic, gdzie, według jego słów, spotkał już kilku Wilnian.

— Losowanie. Dn. 2 kwietnia o godz. 1 w dzień w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się losowanie obligacji miejskich na sumę 4700 rb.

— Rozbiegany koń. D. 28 b. m. (10 kwietnia) koń, kierowany przez woźnicę Kalmana Łupena poniósł na ul. Wilkowskiej tak niebezpieczne, że wóz uległ wywróceniu; Łupen padając na bruk złamał sobie rękę. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— Brutalstwo. W uzupełnieniu i sprostowaniu szczegółów, podanych na tem miejscu we wczorajszym numerze „Dziennika” zaznaczamy, że szewc Pietkiewicz zmarł od otrzymanej rany, a zranil go nie p. Aleksander B., jak mylnie było podane, lecz Saszka S. znany zbyt dobrze na całym przedmieściu Popławy.

— Przy pracy. D. 28 b. m. (10 kwietnia) kowal Szmul Dinar (ul. Kopanica) młotem zmiął sobie rękę.

— Przejechanie. D. 28 b. m. (10 kwietnia) 79-letni Jan Borkowski, zamieszkały w murach Franciszkańskich, wpadł na ul. Mostowej pod koła dorożki i uległ skaleczeniu głowy.

— Ujście rabusia. D. 28 b. m. (10 kwietnia) dwóch rabusjów usiłowało okraść mieszkankę Jana Palukiewicza (kolonia Nowe Zabudowanie). Jednego z amatorów cudzej własności Szmula Kopelowicza ujął stróż domu, drugi zaś zbiegł.

— Kradzieże. D. 28 b. m. (10 kwietnia) skradziono: handlarzowi Abramowi Katzowi kilka ubrań i sukno wartości 250 rb.; kupcowi Natomowi Blecherowi (ul. Raduńska) gotówką 22 rb. i papiery wartości 550 rb.; Barbarze Karwowskiej (przedm. Belmont) krowę wartości 50 rb.; Katarzynie Skibińskiej (ulica Szkapłerna) bieliznę wartości 65 rb.; Mendlowi Aronsonowi (zaulek Więzienny) konia wartości 85 rb.; Iekowi Lewinowi (ul. Nowogrodzka № 13) rzeczy wartości 70 rb.; włościaninowi Karolowi Sinkiewiczowi (na rynku Snipskim) konia wartości 80 rb.

— Podrzucenie dziecka. D. 28 b. m. (10 kwietnia) znaleziono na ul. Nowogrodzkiej miesięcznego chłopca.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby wystawane było do 5 wypadków.

— Białostok. Miejscowi fabrykanci, po zamknięciu bilansu za r. 1906, stwierdzają bardzo dobrą wypłacalność w tym roku swoich dłużników. W 1906 r. protestów wekslowych było o wiele mniej, niż w latach poprzednich, co się objęło wielkim zmniejszeniem kredytu i większą ostrożnością w stosunkach kredytowych z klientami.

Sprawa o pogrom na stacji białostockiej została odroczone do dnia 3 (16) kwietnia i rozprawy przypuszczalnie trwać będą 3 dni.

— Mińsk. (Kor. ul.). D. 26 marca st. st. odbyło się ogólne zebranie pełnomocników mińskiego towarzystwa kredytowego miejskiego. Do tego zebrania przygotowywała się zawczasu grupa dłużników i pełnomocników z p. podpułkownika Udarowem na czele.

Przewodniczącym zebrania został wybrany prezes rady nadzorczej p. W. Janczewski. Sprawozdanie zostało jednogłośnie przyjęte i przystąpiono następnie do rozpatrywania preliiminarza. W tym czasie wszedł na salę p. Udarow i spokojny bieg posiedzenia został przerwany. Pan Udarow głośnie podniósł dowód, że zebranie pełnomocników jest nieprawne, bo członkowie zarządu i rady nadzorczej nie mają prawa głosu. Wskazując na poszczególne wydatki, pomiędzy innymi za 600 rb., asygnowane na rozjazdy, p. Udarow pozwolił sobie na takie wyrażenie się: „Za tę sumę można byłoby wynająć karawanę pogrzebową i rozwiózł członków na rozjazdy i komisji szacunkowej”. P. Udarow zarządził zarządowi i radzie nadzorczej przekroczenie faktów, bezprawia i t. p. Doremnie przewodniczący zgromadzenia p. Janczewski przywoływał mówcą do porządku, prosił o przywoitsze zachowanie się, nie podnoszenie głosu i nie robienie awantur p. Udarow, nie przestawał krzywić i wymyślać, doszło nawet do tego, że przewodniczący musiał zagrozić p. podpułkownikowi, że zawezwie policję.

Prezes zarządu p. Pawlikowski objaśnił, że komisja szacunkowa oceniła z górą 400 nieruchomości, przeto cyfra 600 rb. na rozjazdy nie jest wcale nadmierną. P. Pawlikowski zakończył wyjaśnienie zwróceniem uwagi, iż p. Udarow nie uregulował jeszcze rachunku z 200 rb., które otrzymał za zarząd domów. Te słowa zostały przyjęte okrzykami brawo i wywołały ogólną wesołość. P. Udarow wstał i zwracając się do zgromadzonych krzyknął: „mołodycy! doprowadzacie do upadku sprawy towarzystwa!” Przewodniczący znowu prosi pana Udarowa o większy szacunek dla zgromadzenia. „Zgromadzenie—to nie swatka”— odpowiedział na to p. Udarow. Pełnomocnik p. Ambroszkiewicz zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o ochrony towarzystwa przed znieważaniem go przez p. Udarowa. Wówczas p. Janczewski ostrzegł p. podpułkownika Udarowa: „Będziemy musieli wezwać policję do spisania protokołu i pan będzie musiał odpowiadać przed sądem. Na to p. Udarow: „Ja sądu się nie boję.” To będzie moim tyumfem— odzrek!

Z powodu, podniesionej przez p. p. Udarowa i Kazańskiego sprawy zmniejszenia pensji członkom zarządu p. Janczewski i pełnomocnicy p. p. Witkiewicz, Churgin, Krejnes i in. przemawiali przeciw zmniejszeniu wynagrodzenia, bo operacje towarzystwa nie są tylko pożyczkowe, ale bank ma wiele pracy przy wymianianiu obligacji. Pan Witkiewicz nazywał podobne zmniejszenie skrośliwą oszczędnością. P. Churgin wskazywał, że w porównaniu z innymi bankami, w towarzystwie kredytowym członkowie zarządu otrzymują mniej.

W końcu obrad znowu zaczął się awanturować pan Udarow, którego omal nie wyprowadzono przez policję.

Wniosek przyjęcia preliiminarza w tej formie, jak to było przedłożono został przyjęty większością 47 głosów przeciwko 12.

Jednogłośnie przyjęto odliczenie z kasy towarzystwa 353 rb. na rzecz wszystkich wzajemnej pomocy urzędników.

Zgromadzenie zatwierdziło wniosek zarządu i rady nadzorczej wyasygnowania 700 rb. na wynajęcie stróżów i urzędników sygnalizacji dla ostrzeżenia przed napadem ekspropratorów.

Asygnowane w r. z., lecz nie wydane, 576 rb. na rzecz rannych na wojnie Mińszczyzn, zarząd zaproponował użyć na zapomogi dla dzieci dłużników niezamężnych. P. Polak proponował oddać tę sumę towarzystwom dobroczynności. Większością głosów przyjęto wniosek zarządu.

Złożono wniosek kilku pełnomocników o podniesieniu starań w sprawie zmiany tych punktów statutu, które ograniczają do 1/3 udział Żydów w zarządzie pełnomocników. Zarząd i rada nadzorcza, uznając wszelkie ograniczenia wyznaczone za niesprawiedliwe i niezgodne z zasadą tolerancji religijnej uznała za słuszne podniesienie tej sprawy. Zgromadzenie z tem się zgodziło.

Następnie rozpatrywano było oświadczenie grupy dłużników, opracowane na prywatnej naradzie 11 (24) marca. Z tego co się podpisał pod tem oświadczeniem, trzech nie jest wcale dłużnikami, a niektórzy nieprawidłowie są podpisani za innych. P. Janczewski wskazywał, że ponieważ ilość podpisanych nie odpowiada ilości wymaganej przez ustawę, to zwolnienie nadzwyczajnego zgromadzenia pełnomocników jest nieprawidłowe. Co zaś do treści samej sprawy to życzenie niektórych dłużników, aby zmniejszy 3/4 % opłat do 1/4 nie może być uwzględnione, powodu nieodpowiedniego momentu kryzysu i możliwości przeniesienia zarządu kolei Libawsko-romeńskiej, które doprowadzi do zmniejszenia wartości nieruchomości. Za zmniejszeniem % oświadczyli się p. p. Udarow i Ambroszkiewicz. Pierwszy wskazywał na konieczność przeprowadzenia tego, z powodu znacznej gryzawy, pobieranej od dłużników, drugi twierdził, że kryzys odbija się tylko na dłużnikach, ale towarzystwo przynosi zyski. P. Goryn, dyrektor towarzystwa, z cyframi w ręku dowodził niemożliwość zmniejszenia tego procenta, przy zupełnym braku źródeł dla pokrycia deficytu i możliwości strat z niektórych nieruchomości. Prezes zarządu p. Pawlikowski wskazywał na cały szereg niepozytywnych okoliczności dla przeprowadzenia tej zmiany w obecnych warunkach. P. Janczewski w dłuższym przemówieniu dowodził, że podobne zmniejszenie może być bardzo niebezpieczne dla stanu finansowego towarzystwa. Należy koniecznie pomyśleć o zwiększeniu kapitału zapasowego. Poza tem towarzystwo powinno być zawsze do rozporządzenia sumą, potrzebną na wypłatę kuponów obligacji i na przekaz awansów dla tych instytucji, które dokonywają wypłaty. Najmniejsza zwłoka może doprowadzić towarzystwo do bankructwa. Tylko potem, jak się wyjaśni ostatecznie kwestja przeniesienia zarządu kolei będzie można mówić o zmniejszeniu proc.

Sprawa zmniejszenia proc. została oddana pod głosowanie i odrzucono ją większością głosów.

Prezesem zarządu został wybrany po wtórnie i jednogłośnie przy łącznych okrzykach p. Kazimierz Pawlikowski. Członkami rady nadzorczej wybrano pp. Ignatowicza, Sidorowicza, Wojnę i Polaka. Członkiem komisji szacunkowej został p. Staroniewicz.

— Mińsk. (Kor. ul.). D. 27 marca odbyło się posiedzenie komisji miejskiej w sprawie przeniesienia z Mińska zarządu kolei Libawsko-romeńskiej. Według informacji komisji, przeniesienie to odroczone na czas nieokreślony.

W tych dniach ma nastąpić pozwolenie administracji gubernjalnej na zwolnienie zjazdu lekarzy gub. mińskiej.

Organizacje robotnicze s. d. i „Bandu” postanowiły przedsięwziąć środki przeciwko nadużywaniu ich imienia przez rabusjów.

D. 27 b. m. wieczorem ujęto jednego wywłaszczyciela podczas napadu na mieszkankę Gordona przy ulicy Kormodowej. Dwaj rabusie uciekli po dachach przed pościgiem, ale jeden został ujęty.

M. DOMAŃSKA.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką...

Za siódmą górą, za siódmą rzeką, hen! za temi błękitnymi mgłami co krańce świata otulają, był kraj, w którym ludzie żyli szczęśliwi.—Nie dlatego, że nie znali Troski i Niedoli, owszem te można Panie i pośród nich chodziły; ale ludzie w tym kraju nie wiedzieli co to bieda myślała w dal, w przeszłość lub przyszłość. Całą mocą oddawali się chwili teraźniejszej i całe niepodzielne serce wkładali w każdą swoją czynność i w każde uczucie. Gdy nawiedzał ich rajski ptak, zwany Szczęściem, ulegali jego słodkiej władzy bez żadnych zastrzeżeń; gdy odlatywały płochliwy i kapryśny — nie oglądali się za nim, lecz żyli dalej jak mogli.—Pragnienia mieli zawsze określone; a drogie osoby kochali tylko... gdy je mieli przed oczami.

I było im dobrze.— Pewnego pięknego dnia, w kraju tym zjawia się, niewiedzieć skąd i nie wiedzieć jak, — nieznaną nikomu Pani. Otulona była w długą szatę, jakby utkaną ze zmroku, kiedy to śnieżne dale, różo-

we od łun zachodnich, zwolna gasną, przytłum popiołem — a w powietrzu snują się liljowe, przejrzyste zasłony. Miała duże, miękkie, ciemne skrzydła, najczęściej złożane i szła wciąż naprzód, nie zatrzymując się ani chwili, wpatrzona w dal jakąś niewidzialną, milczącą, tajemniczą, cicha! „Podobna jest do Smutku, uciekajmy od niej”, mówili ludzie.—

Lecz stała się rzecz dziwna: Komu ta postać w zmierzchołej szacie przeszła drogę, kogo musnęła rąbkami ciemnych skrzydeł, kto spojrział przypadkiem w jej otechtane oczy—ten ginął!—Rzucił pracę, rzucił swoich, rzucił dom i rodzinne strony i szedł zakłętą, na nie zapomną za cichem wianem jej szat.— A chociaż nie odwróciła się nigdy i nie spojrziała na nikogo i nie przestawała iść a iść, milczącą, ciemną tajemniczą, choć była bez łaski i bez uśmiechu, urok, który szedł od niej był nieprzeprany, niezwalczony, potężniejszy nad wszelkie inne. I ciągnęła mocniej za sobą, niżeli promienna i różowa Radość Życia; i silniejsza była jej władza nad władzą Szczęścia, bo aby iść za nią, ludzie wypuszczali z ręki Rajskiego Ptaka.—

A urzeczonych jej tajemniczem Pięknem nie nęciło już żadne inne i szli jak we śnie, zapatrzeni w nią, jak ona zapatrzona była w dal. I wkrótce było ich—legion.— Groza przejęła pozostałych.—

„Kto ona? skąd ona? dokąd prowadzi? jak się zowie?”

I na żadne z tych pytań nikt nie znalazł odpowiedzi. Tylko jeden człowiek z białymi włosami, który objechał świat cały, wystąpił i rzekł: „Nie wiem kto ona, ani skąd ona, ani dokąd prowadzi, lecz wiem, jak się nazywa... Jest na świecie jeden naród, wśród którego chodzi najczęściej; tam już małe dzieci mają w oczach—gdy się zamysła—tajemniczy jej obraz i nawet na rozległe pola tego kraju pada jakby cień jej skrzydeł.—Naród ten przeważał ją — Tęsknotą.”

— A czy znalazł radę na nią? — „Niema żadnej rady! Ci co poszli za nią już nie wrócą nigdy!”

I w szczęśliwym kraju powstał wielki płacz.

A tamci szli, wiedzeni przez Tęsknotę i śniły im się, w nią zapatrzoną, przedziwne sny, piękniejsze nad wszystko, co znali na tej ziemi.

I szli tak długo i minęli granice swego kraju, i ani się obejrzeli za nim. I znaleźli się w pustyni, nieznaną nikomu z nich, nawet tym, co objechali świat dokoła. Przed nimi wznosiła się olbrzymia, skalista góra, z wąską, strumą, kamienistą ścieżką. Tęsknota poczęła wstępować na nią a oni szli wszyscy za smutnem lśnieniem jej szat.

— Trudną i ciężką była droga, wycieńczona w skale... szli nią długo, zmęczeni lecz nie nastający.—Aż stanęli na szczytce—i wielki okrzyk wydarł się z ich piersi.—

Przed sobą ujrzeli przestworza niezmiernie, otwarte daleko i szeroko, ale pogrążone w przedświtowym mroku.

Szczyty gór niebosiężnych, przepadły wawoży i rozpadliny, które zdawały się głębin ziemi sięgać, doliny z krańcami, ginącymi w bezkresie, wzięły oczy i myśli bezdenna Tajemnicą.

Na przełęczy górskiej stało dużo ludzi.—Jedni trzymali przy oczach szklę i pilnie wpatrywali się w dal, inni mieli w rękach lampy, świecące jak małe słońce i kierowali ich promienie w mroczne głębie.—A gdzie padał snop takiego światła, tam ukazywały się światy całe, byty niezane, nieprzeznaczone na ziemi.

Na wyżynach górskich wiał przedświtowy, zimny wichur i panował mrok, zaledwie błada szaryzna zaczynająca się nasycać.—Lecz widać było, że ludzie, co tu stali ze swemi lampkami i szkiełkami, żadna siła nie ściągnie już w nizinę.—A mieli w sobie coś z proroków i coś z prostych robotników.

Niektórzy z tych, co przyszli za Tęsknotą, zawołali: „Dobrze nam na tych szczytach i tu zostaniemy!”

Będziemy wraz z tymi ludźmi

czekali switu, a tymczasem będziemy im pomagali w rozświetlaniu mroków! I nie zejdziemy stąd, dopóki nie posiadamy tajemnic tych dainnych światów!” I każdy z nich wnet obrał to szczyt, to wawóz, to dolinę do poznawania i obserwacji.

A Tęsknota stała, otulona w swe skrzydła i patrzyła także w tajemnicze, otwarte szeroko krainy. Patrzyła tak długo; w końcu odwróciła głowę... i zaczęła schodzić z góry, jeszcze smutniejsza, jeszcze bardziej mroczna.

I za nią zeszała większa czeszość tych, których przywołała.

Przebywali znów krainy niezane, żadnemu z nich aż stanęli przed świątynią, piękniejszą nad wszystkie, co widzieli dotąd na świecie. Zbudowana z najbielszych marmurów, cała skąpana w blaskach, promieniach daleko wokoło, jak słońce. Kolorowe jej wieżycy gubiły się w niebie, przepojone jego błękitem. Na wieży najwyższej śpiewał dżwon szczerozłoty, kołysząc się w górę jak iskra słoneczna i wzywając ludzi z całego świata radosnym, czarownym głosem. I tłumy szły do Świątyni; i najbardziej mroczne twarze promieniały, wchodząc w krąg jej blasku.

(Dok. nast.)

W tych dniach w sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian na majątek Gliwin p. Flor...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

W powiat dyneburski. Na ostatniej sesji witebskiego sądu okręgowego rozpoznawano sprawę o napadzie włóścian...

powstającego w Warszawie Tow. wzajemnych ubezpieczeń szyb, luster i wyrobów szklanych.

X Zjazd kobiet. „Komitet jubileuszowy”, który utworzył się dla uczczenia zjazdu Elżby Orzeszkowej...

X Rabin i służba wojskowa. Zjazd rabinów żydowskich z Królestwa Polskiego...

X Pożyteczna instytucja. Z nadesłanego nam sprawozdania za miesiąc marzec r. b. z działalności Instytutu Higieny...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

X Proces akademików rusińskich. „Słowo Polskie” donosi, że najwyższy trybunał przychylił do żądania sądu lwowskiego...

I rzeczywiście, wszedłszy, zobaczyłem połowę sali de „parferus” odgróżoną...

Spotykał postać Żukowskiego, który w komisji „sufitowej” ważną odegrał rolę.

— Cóż to nowego się stało? — Nie się nie stało! Ponieważ dziś środa, dzień wolny od posiedzeń...

— Więc nie zawałił się sufit? — Ani nawet myślał! Pomimo to wieczorem gazety obwieszczają o nowej niemal katastrofie...

„Nieporozumienie” pomiędzy Polakami z Korony i wschodnich kresów, ów „rozłam”, który przedwcześnie nieco z radością proklamował „Kurier Litewski”...

— Czy „terytorjaliści” zupełnie rozeszli się z „Kolem”? — Naprawdę, w tym roku niema „terytorjalistów”...

— „Nowoje Wremia” mylnie twierdzi, że Polacy z Rady byli przeciwni deklaracji. Paru było takich, którzy wogóle głośno powstają przeciwko solidarności obu Kół...

A zresztą, owoce tej solidarności i polityki obecnego składu posłów są tak namacalne, że w oczy bijące...

Pan Hipolit Korwin - Milewski skarży się, że treść mowy jego była w sprawozdaniu „Dziennika Wileńskiego” przekręconą.

Jest to bardzo możliwe. Pan Milewski bowiem mówi tak cicho, a akustyka w Sali Szlacheckiej jest tak marna...

Polska prasa parlamentarna jest zorganizowana dobrze i przedstawiciel jej zwracał się do członków Rady Państwa...

Jednakowoż sposób unikania błędów jest. —

POSIEDZENIE d. 29 MARCA. Posiedzenie zagajono o godz. 11 m. 10. Przewodniczy Gołwin.

Ogłasza się długi szereg wniesionych rządowych projektów praw, referuje się komunikat ministra sprawiedliwości...

Wydalenie Puriszkiewica. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw agrarnych.

W łóż ministerjalnej obecni są Wasilczykow i Szwanebach. Puriszkiewicz z prosi o głos i w porządku dziennym proponuje Dumie...

Prezes zatrzymuje mowę, wskazując, że jego mowa niema nic wspólnego z porządkiem dziennym.

P. Hercenzstejn nieświadomie przedstawił stosunki polsko-litewskie, należy tylko wyraz „Starofin” albo Finoman zastąpić terminem „Litwomani”...

Sufit się zawałił w sali „Katarzynie”. Taki okrzyk rozległ się po ulicach, gdy w zdążył do pałacu Taurydzkiego.

Prezes wypowiada swoje zdziwienie Puriszkiewiczowi, osmielającym się nie mówiąc jemu, zmieniać porządek dzienny.

Prezes wypowiada swoje zdziwienie Puriszkiewiczowi, osmielającym się nie mówiąc jemu, zmieniać porządek dzienny.

Prezes wypowiada swoje zdziwienie Puriszkiewiczowi, osmielającym się nie mówiąc jemu, zmieniać porządek dzienny.

Prezes: „Postępek Puriszkiewicz, który naruszył porządek dzienny, uważam za niewłaściwy i robię me za to stosowną wymówkę”.

Puriszkiewicz: „Pan robi wymówkę nie mnie, a całej Rosji wiernopoddanej” (Straszny hałas).

Prezes stawia na balotowaniu zgodzie z artykułem 38 statutu kwestję wydalenia Puriszkiewica na czas posiedzenia dzisiejszego.

Puriszkiewicz wychodzi głośno krzycząc: „Hańba, hańba, to nie Duma rosyjska!” (Okłaski).

Krupiński, starając się przekrzywić okłaski, proponuje całej prawicy demonstracyjnie opuścić salę.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

stwo rosyjskie. Wy nie przyjdziecie z pomocą włóściańskiej nędzy. My, jako dzwon alarmowy, będziemy was budzili, mówiąc: porzućcie agitację stronnictwą z tej trybuny, przestańcie bezowocnie krytykować i czepiać się do rządu...

Prezes: „Postępek Puriszkiewicz, który naruszył porządek dzienny, uważam za niewłaściwy i robię me za to stosowną wymówkę”.

Puriszkiewicz: „Pan robi wymówkę nie mnie, a całej Rosji wiernopoddanej” (Straszny hałas).

Prezes stawia na balotowaniu zgodzie z artykułem 38 statutu kwestję wydalenia Puriszkiewica na czas posiedzenia dzisiejszego.

Puriszkiewicz wychodzi głośno krzycząc: „Hańba, hańba, to nie Duma rosyjska!” (Okłaski).

Krupiński, starając się przekrzywić okłaski, proponuje całej prawicy demonstracyjnie opuścić salę.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Prezes: „Proszę Dumę uspokoić się. Stan rzeczy nie jest wcale taki poważny jak chcą dowieść niektórzy”.

Propozycję ograniczenia czasu mówcom odrzucono. Przerwę zarządził o g. 1 m. 55.

Październikowcy wobec zatargu Dumy ze Stołypinem. Na ostatnim zebraniu frakcji Związku 17 (30) października rozpatrywana była pomiędzy innymi sprawa zatargu komisji żywnościowej z ministerjum w powodu komunikowania się z organami samorządu i zapraszania rzeczoznawców na posiedzenia komisji. W pierwszej kwestii frakcja październikowców, zważywszy, że niektóre ziemstwa, z powodu wyjaśnień Stołypina mogłyby nie odpowiadać na pytania dumskich komisji, uważa za niezbędne zaproponować komisjom porozumiewać się z ziemstwami za pośrednictwem ministerjum spraw wewnętrznych. Co się tyczy sprawy wzywania rzeczoznawców na posiedzenia komisji, to październikowcy znajdują żądania ministra za sprzeczne z prawem i polecają komisjom z tem żądaniem się nie rachować.

Postawie litewscy. Pisma litewskie o kierunku zachowawczym oburzają się na postów litewskich z gub. kowieńskiej za przeniewierstwo partyjne. Przed wyborami kandydaci nie przyznawali się do zasad socjalistycznych i ogłosili się za socjalistów dopiero po wyborach. „Skardas“ oświadcza, że nie wolno ich uważać za przedstawicieli Litwy, a jedynie jako reprezentantów socjalizmu rosyjskiego. Rozłam pomiędzy posłami kowieńskimi i suwalskimi wywołuje jeszcze większe zdziwienie w kołach społeczeństwa litewskiego. Posłowie kowieńscy utworzyli w Dumie osobne koło socjalistyczne, suwalscy zaś wstąpili do ogólnorosyjskiej grupy pracy.

Komisja nietykalności osobistej. (T. A. P.) Komisja nietykalności osobistej wybrała na prezesa Kuźmina-Karawajewa i wyłoniła podkomisję z 4 członków. Teslenko ma polecenie sporządzenia referatu o wprowadzeniu obrony na śledztwie pierwsiastkowem, a Jozef Hessen—referowanie projektu do prawa o odpowiedzialności osób urzędowych.

Ministerjum w komisjach Dumy państwowej. Prezes Rady ministrów tłumaczy art. 39 ustawy o Dumie państwowej w tym duchu, że dla ministrów są otwarte drzwi na wszystkie zebrania Dumy państwowej i jej komisji.

Dowolność tego tłumaczenia jest widoczna z wyraźnego brzmienia tegoż 39 art. jeżeli doczytać go uważnie do końca, a nie zatrzymywać się na przecinku, jak to zwykle czynią komentatorowie ministerjalni:

„Na wszystkich zebraniach Dumy państwowej, mówi art. 34 ust. o Dumie państwowej, mogą być obecni ministrowie i głównie zarządzający oddzielnymi wydziałami, ale przyjmować udział w głosowaniu mają tylko w tym wypadku, o ile są członkami Dumy“.

Z drugiej części wymienionego artykułu jest widoczne, że tu jest mowa tylko o takich zebraniach, na których odbywa się głosowanie członków Dumy, jako takich, t. j. członków ogólnego składu Dumy,

a nie jej komisji, bo jasnym jest, że w głosowaniu komisji przyjmować udział minister nie może, gdyby był nawet członkiem Dumy, bo musiałby być jeszcze ponadto członkiem komisji.

Tak więc art. 34 daje ministrom prawo być obecnym na wszystkich ogólnych (plenarnych) zebraniach Dumy państwowej, ale zupełnie i bardzo wyraźnie zamilcza o komisjach.

Z drugiej strony ministrowie obowiązani są odpowiadać bezpośrednio tylko Dumie państwowej, a nie jej poszczególnym komisjom. Dlatego, gdyby p. Stołypin odmówił zjawienia się na posiedzeniu komisji żywnościowej, miałby do tego zupełne prawo.

Narada włościan. (T. A. P.) Narada posłów włościan bez różnicy partji w liczbie 50, uznała, że odrzucenie budżetu po rozpatrzeniu go przez komisję budżetową, byłoby czynem rozpaczliwym. Takie postanowienie mogłoby być uzasadnione jedynie uznaniem bezwzględnej niemożliwości roboty produkcyjnej Dumy. Przeciwnie, zadaniem chwili jest przyjąć budżet z niektórymi zmianami, które uzna za możliwe komisja budżetowa.

Prawo Dumy do komunikowania się bezpośredniego. (T. A. P.) Berliński korespondent „Petersburskiej Agencji Telegraficznej“ rozmawiał z wiceprezesem parlamentu niemieckiego Kämpfem, który powiedział, że komisje w parlamencie nie mają prawa komunikować się z organami administracyjnymi bez pośrednictwa centralnego lub zapraszać ekspertów nie z pomiędzy posłów. Osoby, nie należące do parlamentu, nie mogą występować z wyjaśnieniami w komisjach, nie mogą tego czynić również i w parlamencie na tejże samej zasadzie. Nie należy zapominać, że organem wykonawczym przy urzędowaniu jest rząd. Komisjom parlamentu nawet do głowy nie przyjdzie zapraszać osoby prywatne na swoje posiedzenia bez zgody na to rządu. Wogóle w kołach parlamentarnych nie rozumieją sposobu działalności Dumy, który przeczy wszelkim obyczajom konstytucyjnym. (Zapewnienia te przyjmować należy bardzo ostrożnie. Red.)

Komisja prawników Polaków w Petersburgu zaoferowała swoje współpracownictwo posłom polskim w zdobywaniu informacji i materiałów do interpelacji i wniosków prawodawczych. Komisja ta, której sekretarjat stanowią pp.: F. Olszewski, H. Lewestam i Z. Rymowicz, pracować będzie pod kierownictwem posłów.

Komisja do spraw wyznaniowych Kościoła katolickiego. Posłowie polscy pracują gorliwie; oprócz posiedzeń Izby, odbywają się często posiedzenia to Kół obydwoich, to jednego z nich, to wreszcie posiedzenia komisji Kołowych. Ostatnimi czasy zorganizowała się komisja do spraw wyznaniowych Kościoła katolickiego. W skład jej weszli posłowie: księź Gralewski, Wesołowski i R o d z i e w i c z oraz pp. Blyskosz, Bryndzanacki, Parczewski, Jeroński, Nowo-

dworski, Konic, Węśła wski, J a c z n y n o w s k i i Babicki. Pałac Taurydzi znów się wali. (T. A. P.) W sali Katarzyny w kuluarach Dumy, z powodu nowego wygięcia się prawej części sufitu, tynk zaczął opadać na rusztowanie ochronne, które znacznie osiadło pod ciężarem. Ta część sali odgradzoną została. Prawe wejście do sali zamknięto.

Komisja reformy sądów. (T. A. P.) Komisja reformy sądu miejskiego wybrała na prezesa Józefa Hessena, a na sekretarza Demjanowa i postanowiła przedstawić do Dumy ogólne zasady projektu prawa. Posiedzenie następnie odbędzie się d. 31 b. m. z udziałem ministra sprawiedliwości. Komisja utworzyła podkomisję w kwestji sądów inoplemiennych.

Zgrupowanie posłów. (T. A. P.) Według danych komisji gospodarczej w Dumie ostatecznie zgrupowanie się posłów jest następujące: es-deków 64, es-erów 34, socjalistów ludowców 14, trudowików 100, mużulanów 30, kozaków 17, kadetów 91, Polaków 46, partji reform demokratycznych 1, bezpartyjnych 50, umiarkowanych i październikowców 32 i monarchistów 22.

Telegramy.

Dnia 29 marca (11 kwietnia).

Petersburg. W Szkłowie (gub. mohylewskiej) z biura papierni Kriwoszejnej 25 rabusiów zabrało 1475 rubli. Policja aresztowała sześciu. (Z braku miejsca pomijamy wiadomości w 16 innych wypadkach podobnych z różnych miejscowości państwa. Red.)

Petersburg. Zjazd pełnomocników zgromadzeń szlacheckich przyjął dwie uchwały Rady ministrów. W pierwszej wyłożono pogląd na majątkową odpowiedzialność państwa za straty, uczynione szlachcie przez włościan-burżuczeli, a w drugiej zawiera się petycja o zwiększeniu straży policyjnej i polepszeniu sądu, jako środka, zapobiegającego pogromom.

Petersburg. Zmarł b. głównozarządzający na Kankazie generał-adjudant ks. Golicyn.

Rada ministrów uchwaliła dn. 27 b. m. przedłożyć do decyzji Najwyższej wniosek głównego zarządu urzędów rolnych i rolnictwa o utworzeniu komisji z przedstawicieli wszystkich ministerjów w celu opracowania środków wzmocnienia kolonizacji obszarów na Dalekim Wschodzie.

Projektuje się ściągać możliwie dużo osób, pragnących zająć się gospodarką rolną i zorganizować sprzedaż gruntów rządowych osobom prywatnym, jak również przyznać ulgi taryfowe na ładunki emigrantów. Rada ministrów uchwaliła przesłać do instytucji prawodawczych wniosek ministra oświaty o nadaniu wszystkim prawa bez specjalnego pozwolenia n a u c z a n i a w d o-

mu czytania, pisania i rachowania w języku dowolnym. Uchwalono również przedstawienia ministerjum wojny o zmniejszeniu terminu pięcioletniego na dwuletni co do tych, którzy zginęli bez wieści na wojnie i ministra spraw wewnętrznych o wzmocnieniu policji powiatowej w gub. kurlandzkiej.

Warszawa. Gubernator ułaskawił siedmiu skazanych na karę śmierci w dn. 23 i 24 b. m. Kara śmierci została zamieniona na roboty ciężkie dwóch na 10 lat i pięciu na 8 lat.

Odesa. W fabryce zapalek Acwadurowa w suszarni nastąpił wybuch maszyny piekielnej; zniszczone cztery ściany, kapitalny mur pełk. Zniszczono 10,000 paczek zapalek; z ludźmi wypadków nie było.

Minister oświaty zawiadomił rektora uniwersytetu o niemożliwości takiego stanu rzeczy, że na podział i r o z d a w a n i e s t y p e n d j ó w studenckich ma wpływ rozstrzygający centralny organ studencki nie zaś zarząd uniwersytetu, który tylko rejestruje summy, wypłacone studentom.

Cherson. W Elizawetgradzie w środku miasta zabity został z rewolweru robotnik Pawłowski i ciężko zranieni gimnazjasta Siereda i robotnik Szewczenko—wszyscy członkowie „związku narodu rosyjskiego“, co też było przyczyną zsbójstwa. Aresztowano niedawno wydalonego realiste i dwóch młodych ludzi.

Ekaterynostaw. Z więzienia nowomoskiewskiego uciekło 5 aresztantów—z nadzorców jednego zabito, a drugiego zraniono.

Tyflis. Pomocnik namiestnika telegrafu z Baku, że między właścicielami statków i załogami doszło do porozumienia co do warunków zadośćuczynienia żądaniom załóg.

Perm. W nocy na przedmieściu oddział policji otoczył dom w celu dokonania rewizji. Z domu wybiegło dwóch nieznanymi i rozpoczęły strzelaninę z rewolwerów, zbiegli. Z a b i t o pomocnika komisarza, Jepiszyna i lekko raniono komisarza i rewierowego.

Dżulfa. D. 28 b. m. o g. 12 i pół w dzień dało się uczuć faliste i dość silne trzęsienie ziemi.

Berlin. Gazety wieczorne z d. 29 marca wskazują, że giełda zanotowała z wyżką papierów rosyjskich, przesłanie budżetu do komisji.

Paryż. Pewien urzędnik prefektury czasowo został pozbawiony gazy za umieszczenie artykułu w organie federacji pracy, krytykującego rządowy projekt prawa o syndykatach urzędniczych. Niektórzy urzędnicy, biorący udział w ruchu syndykatomym, zostali oddani pod sąd dyscyplinarny. W tej samej sprawie trwa śledztwo w ministerjum skarbu.

Paryż. Clemenceau, Bartoux i wice minister Cymenau naradzali się d. 26 marca nad kwestją przyłączenia się urzędników poczt

i telegrafów do powszechnego związku robotniczego. Postanowiono niezwłocznie zanieść się do odpowiednich środków dyscyplinarnych.

Bukareszt. W organie urzędowym ogłoszono odezwę rządu do obywateli kraju, w której powiadziano, że kraj przeżył kryzys niebezpieczny, lecz zgromadzenie prawodawcze, armja i administracja spełniły swój obowiązek. Podjęciem będą sądeni. Pierwszym zadaniem rządu jest ulepszenie administracji i oświaty. Rząd poprawi dolegliwości włościan bez uszczerbku prawowitych interesów właścicieli ziemskich. Spokój i ład powinny panować w kraju, bo zaburzenia dają tylko nowe klęski. Odezwa wzywa właścicieli ziemskich i dzierżawców do wrotu do dóbr i zawierania umów z włościanami. Na zakończenie wzywa wszystkich obywateli kraju przywrócić braterskie stosunki pomiędzy synami kraju dla dobra szczęścia ojczyzny.

Konstantynopol. Poselstwo rosyjskie po otrzymaniu dnia 27 b. m. komunikatu Porty o ratyfikacji piątej konferencji w Haagach natychmiast przesłało Porcie okólnik o drugiej konferencji.

Pekin. Poseł japoński Hajaszi rządową drogą zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych, że wojska japońskie, wyłaczając straż kolejową, wystąpiły z granic Mandżurji.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“: Na dzieci Zelwianskie: p. Adolf Kłossowski—5 rub. Razem z poprzednim 27 rub. 30 kop.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego

Dnia 29 marca (11 kwietnia).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	71.75
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	361
1-sza Pożyczka Premjowa.	339
2-ga „ „ „ „	339
3-cia „ „ „ „	339
4% Renta	78.75
5% Pożyczka zewnętrzna	80.50
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	80.50

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Seweryn Drozdowski, ks. Anatol Gagaryn, ob. Marja Dymmanowa, ob. Władysław Ciechanowicz, Lewkowicz, inż. Szymon Szejman. Hotel Europejski: hr. Adamowa Hutten-Czapki, hr. Jerzy Hutten-Czapki, dr. Fryderyk Dibold; dr. Benjamin Cybulski, m. arsz. mosk. ks. Sergiusz Meszczerski, ob. Antoni Hryniewicz, ob. Antonowa Chrapowicz, fabr. Henryk Skrybanowicz, ob. Stanisław Osowicz, ob. Wincenty Swietlicki, ob. Wiktor Janczewski, ob. Włodzisław Czajkowski, por. Jerzy Fiedotow. Imperial: ob. Adam Korsak, szwajc. polski Karol Diurst, kup. Eugenijusz Szwajcson. Hotel Kontynentalny: ob. Pius Grawski, kup. Edwin Rozenhagen. Hotel Wileński: ks. Antoni Sagajilo, radca dworu Ignacy Choroszewski, por. Michał Gliniasty, Jan Bergman. Grand Hotel: por. Jan Popowtopow, adw. przys. Jan Molarow. Hana: ks. Michał Kowalewski, ks. Franciszek Wieliczko, ks. Maciej Badryk, ob. Władysław Kowerski, ob. Mieczysław Teofil Derwajno.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.



PRAWDZIWI ZNAWCY PIJAJĄ NAJCHĘTNIEJ CZYSTE HOLENDERSKIE **KAKAO BENS DORP'A** JAKO NAJPOŻYWNIEJSZE I NAJLEPSZE W SMAKU. — DO NABYCIA WSZĘDZIE. —

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

Żądajcie tylko „NATURALIS“
firmy Jules Pelletier Paris. 20-567-13

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów niezawierająca lapisu. „NATURALIS“ plyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut. Uzyskany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS“ sprzedaje się we wszystkich apt-kach, składach aptecznych, perfumerjach, oraz fryzjerskich zakładach. **HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, Marszałkowska 100.** Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysyła się za zaliczeniem.

W NOWOOTWORZONYM SKLEPIE
OBUWIA WARSZAWSKIEGO
M. J. Szeskina
otrzymano w wielkim wyborze **obuwie męskie, damskie i dzieciinne.** Gwarantuje się dobroć towaru. Ceny fabryczne.
Ulica Niemiecka № 2, w Hotelu Europejskim. 4-742-1

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU
Wileńskie Biuro Komisowe
W. Tromszczyński i S-ka
Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52-558-7
Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.
Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

Korzystajecie z okazji.
TRICO PRIMA
Bez żadnego ryzyka
Towar, nie podobający się, przyjmujemy z powrotem. Bardzo elegancki i praktyczny odcinek materiału w 4 1/2 arsz. na męski garnitur w kolorach: czarnym i czarno-szarym za **rb. 5 k. 25** i najlepszy garnetk Angielski za **rb. 3 kop. 75** wysyłamy za zaliczeniem. Zamawiającym od razu trzy odcinki dodajemy bezpłatnie podszewkę.—Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych wyrobów
T-wo „Progress“, Łódź.

W centrum miasta sprzedaje się: 2 jezi. nopiąt. mur. domy i 1,800 kw. sąp. własnej ziemi, na której ogród owocowy. Można sprzedać częściami. Adres: ulica Kaukaska № 10, m. 1. 6-786-5

12 kwietnia r. b. o g. 11 r. w Łom. bardzie Miejskim odbędzie się sprzedaż z licytacji fantów niewykupionych od № 11 z r. 1904 do № 7090 z r. 1906. 3-741-1

Dentysta Nowiński Leczenie zębów elektrycznością i światłem. Wilno, Ś-to Jerski Prospekt 42. 5-606-5

Sprzedaje się: równy, wysoki FIGUS. Wileńskie można: Żandarnski zaułek № 7, mieszka- nia 8. 2-735-2